Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 15.07.2015 www.osw.waw.pl

Rocznica masakry w Srebrenicy – pozorowane pojednanie na Bałkanach

Marta Szpala

11 lipca odbyły się uroczystości upamiętniające 20. rocznicę zbrodni w Srebrenicy, gdzie armia bośniackich Serbów zabiła około 8 tys. bośniackich Muzułmanów. Schronili się oni w utworzonej przez ONZ w 1993 roku strefie bezpieczeństwa, którą zabezpieczał holenderski batalion sił pokojowych. Masakry dokonano przy biernej postawie Holendrów.

W obchodach wziął udział m.in. premier Serbii Aleksandar Vučić, który został obrzucony kamieniami. Obecność Vučicia była kontrowersyjna, gdyż w trakcie wojny nawoływał on do prześladowania bośniackich Muzułmanów, a jeszcze w 2008 roku był jednym z obrońców gen. Ratko Mladicia, odpowiedzialnego za popełnienie zbrodni w Srebrenicy.

Wizyta serbskiego premiera w Srebrenicy, podobnie jak symboliczne gesty elit politycznych pozostałych państw regionu, miała na celu wzmocnienie własnej pozycji na arenie międzynarodowej, ale trudno ją uznać za przejaw postępu w procesie pojednania. Liderzy serbscy, chorwaccy, albańscy czy bośniaccy pod presją UE deklarują wprawdzie dobrą wolę i niejednokrotnie wykonują symboliczne gesty, ale nie ma w tych państwach woli politycznej zbadania i rozliczenia zbrodni wojennych, a także pociągnięcia do odpowiedzialności osób, które je popełniły. Elity poszczególnych narodów skupiają się na upamiętnianiu własnych ofiar i bohaterów wojennych, którzy w sąsiednich państwach często uznawani są za zbrodniarzy, co utrwala podziały. Poszczególnym państwom zależy bardziej na propagowaniu własnej narracji o konfliktach w regionie niż na procesie pojednania.

Incydent podczas uroczystości w Srebrenicy

Przedstawiciele Serbii, która wspierała bośniackich Serbów w czasie wojny i uważana jest za współodpowiedzialną za tę zbrodnię, już kilkakrotnie odwiedzali Srebrenicę. Poprzedni prezydent Boris Tadić był tam dwa razy – w 2005 i w 2010 roku. Obecność Aleksandara Vučicia była jednak szczególnie kontrowersyjna, gdyż podczas wojny w Bośni i Hercegowinie był on działaczem skrajnie nacjonalistycznej partii i otwarcie nawoływał do walki i zabijania Muzułmanów. Poza tym w okresie poprzedzającym rocznicę masakry władze serbskie i sam premier Vučić ostro krytykowali zaproponowaną przez Wielką Brytanię rezolucję ONZ, która miała upamiętnić ludobójstwo z 1995 roku. Została ona ostatecznie odrzucona w wyniku sprzeciwu Rosji, która wykorzystała okazję do wzmocnienia swojego wizerunku obrońcy serbskich interesów na arenie międzynarodowej. Dodatkowo w czerwcu w Szwajcarii na podstawie serbskiego listu gończego został zatrzymany Naser Orić, który dowodził bośniackimi oddziałami w Srebrenicy i jest przez

Belgrad oskarżany o zbrodnie wojenne. W tym kontekście wizyta Vučicia była gestem symbolicznym, który miał służyć kształtowaniu wizerunku władz w Belgradzie jako strony dążącej do pojednania. Tym bardziej że sam premier w żaden sposób nie odniósł się ani do swojej działalności w skrajnie nacjonalistycznym ugrupowaniu, ani do wieloletniej obrony gen. Ratko Mladicia. Paradoksalnie incydent w Srebrenicy przyczynił się do umocnienia pozytywnego odbioru serbskiego premiera na arenie międzynarodowej, stawiając stronę bośniacką w złym świetle, gdyż chuligański wybryk utożsamiono z brakiem woli pojednania.

Pojednanie, ale na własnych zasadach

Władze serbskie wobec zbrodni popełnionych przez Serbów w trakcie wojen w byłej Jugosławii prowadzą politykę dwutorową. Pod naciskiem społeczności międzynarodowej współpracują z Międzynarodowym Trybunałem Karnym ds. byłej Jugosławii (MTKJ), przedstawiciele serbskiej elity niejednokrotnie przepraszali za popełnione zbrodnie, a w 2010 roku serbski parlament przyjął rezolucję potępiającą masakrę w Srebrenicy (obecnie rządząca SNS nie brała udziału w tym głosowaniu). Z drugiej strony jednak nie podejmuje się znaczących działań na rzecz rozliczenia zbrodni wojennych, a wezwania do ich wyjaśnienia i osądzenia winnych, traktowanych przez dużą część społeczeństwa jak bohaterowie, uważane są za zdradę interesów narodowych. Władze tolerują relatywizowanie, a nawet kwestionowanie zbrodni wojennych, popełnionych przez Serbów w latach dziewięćdziesiątych. W szczególności ostro sprzeciwiają się nazywaniu zbrodni w Srebrenicy ludobójstwem, choć MTKJ uznał to określenie za zasadne. W polityce historycznej władze w Belgradzie skupiają się na zbrodniach popełnionych wobec Serbów, także w czasie II wojny światowej, sugerując ich ścisły związek przyczynowo-skutkowy z ich polityką w latach dziewięćdziesiątych. Rozliczenia i badania zbrodni wojennych traktuje się jako zagrożenie dla tożsamości narodowej, a także dla stabilności całego regionu. Z kolei w stosunkach z państwami sąsiedzkimi przeważa retoryka symbolicznych gestów i apele o skupienie się na przyszłości.

Walka o pamięć

Działania Serbii na rzecz relatywizacji zbrodni wojennych popełnionych w trakcie konfliktów zbrojnych w latach dziewięćdziesiątych nie są działaniem odosobnionym. Podobna polityka prowadzona jest we wszystkich państwach, które brały udział w walkach. Upamiętnia się własne ofiary, honoruje własnych bohaterów – uznawanych przez sąsiadów za zbrodniarzy wojennych, negując tym samym zbrodniczość działań przedstawicieli własnego narodu. Rozliczanie zbrodni wojennych jest blokowane, czego przykładem jest zablokowanie w parlamencie Kosowa – mimo nacisków UE i USA – powołania specjalnego trybunału, który miał rozliczyć zbrodnie wojenne popełnione przez Albańczyków. W duchu wzmacniania narodowej narracji będą przebiegać zapewne także zaplanowane na sierpień uroczystości, upamiętniające 20. rocznicę akcji Oluja, która doprowadziła do odzyskania przez Chorwację części terytorium, ale wiązała się z exodusem około 200 tysięcy Serbów. W konsekwencji w najbliższym czasie należy raczej spodziewać się umacniania podziałów w regionie niż postępów w procesie pojednania. Nie zmienią tego inicjatywy sektora pozarządowego rozliczania zbrodni wojennych, które są najczęściej ignorowane.